

Szczecin, 17 marca 2023 r.

dr hab. Maciej Witek, prof. US

Instytut Filozofii i Kognitywistyki, Uniwersytet Szczeciński

ul. Krakowska 71-79, 71-017 Szczecin

tel. 91-444-3286, e-mail: maciej.witek@usz.edu.pl

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Marii Szymańskiej

pt. „Language, gender and social change:

the case of gendered neologisms in English”

napisanej pod kierunkiem dr hab. Iwony Witczak-Plisieckiej, prof. UŁ, Łódź 2022

Recenzowana rozprawa liczy 224 strony. Została przygotowana w języku angielskim. Składa się z wprowadzenia, sześciu rozdziałów, wniosków, bibliografii, dwóch streszczeń, spisu wykresów i spisu tabel. Rozdziały od pierwszego do czwartego składają się na część zatytułowaną „Theoretical Background”, a rozdziały piąty i szósty tworzą część zatytułowaną „Analysis”. Rozdział pierwszy „Words and their meanings” omawia teorie znaczenia, języka i komunikacji, których aparaturę pojęciową Doktorantka stosuje w analizach przedstawionych w drugiej części rozprawy. Rozdział drugi „Morphology and word formation” oferuje przegląd zastanych teorii procesów słowotwórczych. Rozdział trzeci „Feminism, language and linguistic change” omawia relację między płcią a językiem, a także feministyczny program tworzenia genderowo sprawiedliwego języka. Rozdział czwarty „Internet and linguistic change” traktuje o języku używanym w Internecie oraz o procesach słowotwórczych zachodzących w środowisku komunikacji internetowej. Rozdział piąty „Gendered neologisms” przedstawia i omawia grupę zjawisk stanowiących przedmiot rozprawy, czyli neologizmy nacechowane płciowo (*gendered neologisms*). Rozdział szósty „The use of gendered neologisms” prezentuje główny wynik badawczy pracy, czyli analizę rzeczywistych wypowiedzi dostępnych w Internecie zawierających wybrane neologizmy nacechowane płciowo. Zakończenie zwięźle prezentuje główne rezultaty rozprawy.

Jak wspomniano wyżej, przedmiotem rozważań Doktorantki są neologizmy nacechowane płciowo. Celem rozprawy jest zbadanie form, jakie wyrażenia te przyjmują, i funkcji, jakie pełnią w życiu społecznym (s. 1). Doktorantka koncentruje się na dwóch grupach neologizmów nacechowanych płciowo, które wyróżnia ze względu na cel towarzyszący ich wprowadzeniu i użyciu. Na pierwszą z nich – nazwijmy ją *grupą A* – składają się neologizmy wprowadzone ze względu na potrzebę zwiększenia dyskursywnej widoczności kobiet

odgrywających role społeczne stereotypowo zarezerwowane dla mężczyzn, np. kobiet zajmujących wysokie stanowiska kierownicze. Przykładami takich terminów są analizowane przez Doktorantkę zbitki słowne *SheEO*, *girlboss*, *womentrepreneur* oraz *womanager*. Drugą klasę rozważanych neologizmów – nazwijmy ją *grupą B* – tworzą wyrażenia reprezentujące negatywnie oceniane zachowania przypisywane mężczyznom, np. termin *mansplaining* oznaczający protekcyjalne wyjaśnianie kierowane do kobiet, które znają się na omawianych zagadnieniach, termin *manspreading* odnoszący się do właściwej mężczyznom praktyki siadania w miejscach publicznych z szeroko rozstawionymi nogami i zajmowaniu w ten sposób sąsiednich siedzisk, a także termin *maninterrupting*, który oznacza męską praktykę przerywania wypowiedzi rozmówczyń.

Dane analizowane przez Doktorantkę – czyli rzeczywiste konteksty i sposoby użycia neologizmów z grup A i B – pochodzą z korpusu *News on the Web (NOW)*. Na korpus, o którym mowa, składają się artykuły dostępne on-line publikowane od 2010 roku. Doktorantka bierze również pod uwagę definicje rozważanych neologizmów dostępne w słownikach społecznościowych, a także uzyskane dzięki narzędziu *Google Ngram Viewer* dane dotyczące zmieniającej się w czasie częstości występowania analizowanych słów w zasobach Internetu. Deklarowanym celem analiz mgr Szymańskiej jest ustalenie odpowiedzi na następujące trzy pytania (zob. s. 3 i s. 162).

- (1) Czy badane neologizmy występują w tekstach publikowanych poza mediami społecznościowymi?
- (2) W jakim znaczeniu oraz w jakim celu używa się rozważanych neologizmów?
- (3) Czy motywacje stojące za ich aktualnym użyciem są tymi, które towarzyszyły ich utworzeniu?

Analizując zebrane konteksty użycia neologizmów z grupy A, Doktorantka wykazuje, że choć wyrażenia *SheEO*, *girlboss* oraz *womentrepreneur* zostały wprowadzone w celu zwiększenia dyskursywnej widoczności kobiet zajmujących wysokie stanowiska kierownicze, to ostatecznie nie przyczyniły się do budowy genderowo sprawiedliwszego języka. Zdaniem mgr Szymańskiej, w tekstach z 2019 wyrażenia *SheEO*, *girlboss* oraz *womentrepreneur* służyły wyrażeniu pozytywnych opinii o kobietach; tymczasem w wielu tekstach z 2021 roku rozważane zbitki słowne służą krytyce, a nie dowartościowaniu kobiet zorientowanych na sukces zawodowy i zajmujących wysokie stanowiska. Doktorantka w sposób przekonujący argumentuje, że odnotowana przez Nią zmiana jest szczególnym przypadkiem prawidłowości dotyczącej użycia nacechowanych (*marked*) form słownych. Rzecz w tym, że formy

nacechowane służą zazwyczaj do mówienia o przedmiotach i zjawiskach odbiegających od norm i standardów ustanowionych przez przedmioty i zjawiska oznaczane przez wyjściowe formy nienacechowane (*unmarked*); w szczególności zbitki *SheEO*, *girlboss* oraz *womentrepreneur* sprzyjają myśleniu o kobietach zajmujących wysokie stanowiska jako odbiegających od standardów i norm uosabianych przez mężczyzn pełniących takie funkcje. Doktorantka zauważa (s. 129), że tworzenie neologizmów nacechowanych płciowo, rozumiane jako strategia tworzenia genderowo sprawiedliwego języka, idzie w przeciwnym kierunku niż neutralizacja, czyli strategia określona w rozdz. 3.8 jako najbardziej zalecana.

Analizując neologizmy z grupy B, mgr Szymańska wykazuje, że dwa z nich, tj. *maninterrupting* i *manspreading*, zachowały wąskie i oryginalne znaczenia wyrażen odnoszących się do zachowań mężczyzn, podczas gdy termin *mansplaining* przeszedł w badanym przez nią okresie transformację znaczeniową i służy obecnie do mówienia o protekcyjnym wyjaśnianiu niezależnie od płci autora opisywanych w ten sposób wypowiedzi.

Zdaniem Doktorantki, wyniki jej rozważań i analiz pozwalają również na rozstrzygnięcie kwestii, czy neologizmy nacechowane płciowo są katalizatorami, czy jedynie językowymi przejawami zmian społecznych. Autorka skłania się ku pierwszemu rozwiązaniu: uważa, że używając neologizmów nacechowanych płciowo użytkownicy języka nie tylko odzwierciedlają społecznie ugruntowany obraz płci społecznej, ale przyczyniają się do jego konstrukcji. Jedno z głównych założeń Doktorantki, które przejmuję m.in. od Sally McConnell-Ginet, głosi, że analiza neologizmów, w tym neologizmów nacechowanych płciowo, daje nam wgląd w zachodzące aktualnie zmiany społeczne (s. 128). Dlatego Doktorantka chce zbadać, (i) jak ww. neologizmy są konstruowane z perspektywy morfologicznej (na poziomie słowotwórstwa), (ii) jakie nowe warstwy znaczenia – poza określeniem płci denotatu – otrzymujemy przez dodanie niuansu genderowego, oraz (iii) jakie motywacje stoją za tworzeniem takich neologizmów. W zakończeniu swojej rozprawy mgr Szymańska stwierdza jednak, że wprowadzenie i użycie omawianych wyrażen nie wywołuje istotnych zmian społecznych, choć przyznaje, że poszczególne neologizmy przyczyniają się w różnym stopniu do pewnych drobniejszych przemian.

Pozytywnie oceniam merytoryczną treść rozprawy i uzyskane przez Doktorantkę wyniki. W mojej opinii, przyczyniają się one do lepszego zrozumienia relacji między płcią kulturową i językiem. Pozwalają także na systematyczne ujęcie formy i funkcji anglojęzycznych neologizmów nacechowanych płciowo, a także procesów odpowiedzialnych za ich rozprzestrzenianie się, popularyzację oraz transformację znaczeniowe. Mam jednak

pewne zastrzeżenia dotyczące sposobu, w jaki mgr Szymańska wykorzystuje w swoich analizach aparaturę pojęciową teorii semantycznych i pragmatycznych omówionych w rozdziale pierwszym. Dotyczą one głównie (1) sposobu użycia terminu „konotacja” oraz (2) niepełnego wykorzystania możliwości opisowych i eksplanacyjnych współczesnej teorii aktów mowy. Ponadto mam (3) szereg innych uwag dotyczących konkretnych sformułowań lub tez. Niżej omawiam zastrzeżenia (1), (2) i (3). W mojej opinii nie osłabiają one wyżej sformułowanej pozytywnej oceny merytorycznej zawartości rozprawy. Warto je jednak przedstawić, ponieważ mogą one okazać się przydatne w późniejszych badaniach Doktorantki nad relacją między płcią kulturową a językiem, do podjęcia których bardzo ją zachęcam.

(1) Użycie terminu „konotacja”

W paragrafie 1.2.5 mgr Szymańska omawia termin „konotacja”, który znajduje następnie zastosowanie w jej analizach znaczenia i funkcji neologizmów nacechowanych płciowo. Problem w tym, że Doktorantka zaczyna od charakterystyki terminu „konotacja” zdefiniowanego przez J.S. Milla i stosowanego następnie w logice i semiotyce, po czym niepostrzeżenie zaczyna go używać w innym znaczeniu, w którym można mówić o pozytywnych bądź negatywnych konotacjach wyrażenia. Rozumiana w sensie Milla, konotacja nazwy jest zbiorem cech, które powinien posiadać obiekt, aby mógł być zaliczony do zakresu (denotacji) tej nazwy; w tym sensie terminu „konotacja” używa np. Macleod (2020) w przytoczonym przez Doktorantkę fragmencie: „Connotation *determines* denotation in the following sense: to know the connotation of a word is to know the necessary and sufficient conditions to determine whether a given object is denoted by that word” (s. 26). Tymczasem dalej na s. 26 mgr Szymańska pisze: „Connotation, on the other hand, is the additional meaning of a lexical item or a phrase that reveals people’s emotions, mental states and attitudes towards the word or the phrase.” Konotacja w tym sensie to znaczenie odpowiadające emocjom i postawom; dlatego możemy używać wyrażen z tak rozumianymi konotacjami do tego, by chwalić ich przedmiot, drwić z niego, czy w inny sposób oceniać. Mamy więc do czynienia z użyciem terminu „konotacja” w innym niż Millowski sensie i nie jestem pewien, czy Doktorantka zdaje sobie sprawę z tej różnicy. Fakt ten można by zignorować lub ewentualnie odnotować niżej w części (3) jako drobną usterkę. Problem jednak w tym, że termin „konotacja” pojawia się dość często w analitycznej części pracy mgr Szymańskiej i służy do reprezentowania znaczenia rozważanych przez nią neologizmów.

Przyjrzyjmy się innemu niż Millowskiemu rozumieniu terminu „konotacja”. Według internetowego *Słownika języka polskiego PWN*, słowo „konotacja” znaczy często „dodatkowe,

niedefinicyjne treści kojarzone z wyrazem przez użytkowników danego języka”; wydaje się, że omawiając funkcję neologizmów nacechowanych płciowo (zob. np. s. 56) Doktorantka używa terminu „konotacja” w mniej więcej tym sensie, a nie we wcześniej omawianym sensie J.S. Milla. Warto to podkreślić, by uniknąć nieporozumień. Np. o konotacji w sensie Milla nie powiemy, że jest pozytywna, negatywna bądź neutralna; takie określenia pozwalają natomiast charakteryzować konotację rozumianą jako *konatywne* lub, inaczej, *impresyjne* znaczenie nacechowane emocjonalnie. Zob. też ss. 101-102, gdzie Doktorantka pisze o pozytywnej i negatywnej konotacji, odpowiednio, terminów oznaczających mężczyzn pełniących pewne funkcje i odpowiadających im terminów oznaczających kobiety odgrywających te same role, np. „mister” i „mistress”, „governor” i „governess”, „bachelor” i „spinster” itp. Doktorantka twierdzi też, że formy żeńskie są nacechowane (*marked*) i niosą ze sobą negatywne konotacje lub sugestie (*implications*). Podobnie na s. 170 czytamy o tym, że obecnie neologizm *girlboss* wywołuje negatywne konotacje („evokes negative connotations”) i służy wyśmiewaniu lub ośmieszeniu ideału kobiety pozbawionej skrupułów i zorientowanej na odniesienie sukcesu w sferze zawodowej.

Rozumienie konotacji nazwy jako klasy koniecznych i wystarczających warunków jej stosowania (czyli rozumienie Millowskie w formie przedstawionej przez Macleod) wraca, gdy Doktorantka charakteryzuje pojęcia rozumiane jako znaczenia słów. (Powołuje się przy tym na pracę *Semantics* autorstwa Johna Saeeda, która wydaje się głównym źródłem informacji Doktorantki na temat teorii znaczenia.) Na s. 30 rozprawy czytamy:

(28) x is a man if and only if L .

where L includes attributes like:

x is human;

x is adult;

x is male, and so on.

Dodajmy, że L to po prostu konotacja, a przedstawiany pogląd to krytykowany przez Hilarego Putnama (przywołanego na s. 30) esencjalizm. Na marginesie: formuła (28) powinna raczej zaczynać się od „ x is a man if and only if x has all attributes listed in L ”.

(2) Wykorzystanie aparatury pojęciowej współczesnej teorii aktów mowy

W paragrafie 1.5 mgr Szymańska przedstawia elementy Austinowskiej teorii aktów mowy, skupiając się na kategoriach lokucji, illokucji oraz perlokucji. Wspomina też

o współczesnych próbach, podejmowanych m.in. przez Rae Langton i inne autorki, wykorzystania teorii aktów mowy do opisu zjawiska uciszania dyskursywnego, tj. uciszania lokucyjnego, illokucyjnego i perlokucyjnego. W mojej opinii zarówno Austinowska teoria aktów mowy, jak i jej rozszerzenia proponowane przez współczesne badaczki i badaczy, umożliwiają interesujące ujęcie neologizmów nacechowanych płciowo, a w szczególności ich znaczenia, funkcji i rodzajów. Wydaje się, że Doktorantka z tej możliwości nie korzysta. W jej analizach pojawiają się co prawda odniesienia do perlokucyjnych intencji (s. 73) i perlokucyjnej funkcji (s. 160) wypowiedzi zawierających neologizmy nacechowane płciowo, a także do uciszania illokucyjnego mężczyzn jako jednej w funkcji neologizmów z grupy B (s. 149). Nie odgrywają one jednak kluczowej roli w analizach Doktorantki i nie układają się w systematyczny model aktów mowy wykonywanych za pomocą wypowiedzi zawierających neologizmy nacechowane płciowo.

Pewne zastrzeżenia budzi sposób, w jaki Doktorantka przedstawia elementy Austinowskiej teorii aktów mowy, o czym piszę niżej w punkcie (3.11). W niniejszej części recenzji chciałbym skupić się natomiast na możliwości wykorzystania współczesnej teorii aktów mowy do opisu i wyjaśnienia uwzględnianych przez mgr Szymańską zjawisk związanych z użyciem neologizmów nacechowanych płciowo. Warto podkreślić, że Doktorantka formułuje kilka spostrzeżeń dotyczących perlokucyjnego oraz illokucyjnego aspektu wprowadzenia i stosowania neologizmów nacechowanych płciowo. Niestety, spostrzeżenia te nie znajdują systematycznego rozwinięcia i opracowania za pomocą aparatury pojęciowej teorii aktów mowy.

Zacznijmy od tego, że samo rozróżnienie na neologizmy z grupy A i neologizmy z grupy B odwołuje się do funkcji wypowiedzi, w których te wyrażenia występują: neologizmy z grupy A pozwalają na formułowanie wypowiedzi zwiększających dyskursywną i społeczną widoczność kobiet zajmujących wysokie stanowiska, a wypowiedzi zawierające neologizmy z grupy B służą krytyce pewnych typów zachowań właściwych mężczyznom. Można więc opisać i objaśnić obie funkcje, tj. zwiększanie widoczności kobiet oraz krytyka męskich zachowań, stosując aparaturę teorii aktów mowy. Należy jednak rozważyć, czy wskazane funkcje pojawiają się na illokucyjnym, czy perlokucyjnym poziomie dynamiki dyskursu.

Na s. 160 mgr Szymańska pisze o niesprecyzowanej bliżej funkcji perlokucywnej (*perlocutive function*) neologizmów nacechowanych płciowo. Z kolei na s. 73 relacjonuje stanowisko Adrienne Lehrer (2003), wg której perlokucyjnym celem wprowadzania nowych słów jest zwrócenie uwagi odbiorców na przekaz. Do tej ostatniej idei Doktorantka wraca w podsumowaniu swojego omówienia ugenderowanych neologizmów z grupy B, kiedy pisze:

„they (...) are used to gain advantage by creating social awareness of problems that do not exist in real life” (s. 187) (Na marginesie: czy nie powinno być „that *does* not exist”, tj. czy nie chodzi w tym wypadku o brak świadomości społecznej pewnych problemów, a nie o to, że te problemy nie istnieją?)

Wydaje się jednak, że każde lub niemal każde użycie neologizmu nacechowanego płciowo ma pewną funkcję illokucyjną, która jest realizowana na poziomie nazywanym przez Rae Langton (2018) *back-door speech act*, czyli na poziomie aktów mowy wykorzystujących mechanizm akomodacji w sensie Davida Lewisa (1979). Rozważane neologizmy wyzwalały mianowicie presupozycje reprezentujące istnienie pewnych praktyk i zjawisk. Na przykład wypowiedź zawierająca termin *maninterrupting* wprowadza „tylnymi drzwiami” do obiegu komunikacyjnego przekonanie o istnieniu praktyki, w której mężczyźni nagminnie przerywają swoim rozmówczynom; tym samym ustala nowe normy konwersacyjne i stanowi przykład działania, które Mary Kate McGowan (2018, 2019) nazywa *covert conversational exercitive*. Rozważmy, za Langton (2018), znaną i szeroko komentowaną wypowiedź Donalda Trumpa „This was locker-room banter, a private conversation that took place many years ago”, w której skomentował on doniesienia medialne o swoich nagranych i upublicznionych przechwałkach dotyczących napastliwego seksualnie zachowania wobec kobiet (zob. David A. Fahrenthold, „Trump recorded having extremely lewd conversation about women in 2005”, *Washington Post*, October 8, 2016, https://www.washingtonpost.com/politics/trump-recorded-having-extremely-lewd-conversation-about-women-in-2005/2016/10/07/3b9ce776-8cb4-11e6-bf8a-3d26847eed4_story.html). Według Langton, skutkiem *back-door speech act* wykonanego przez Trumpa jest wprowadzenie do publicznego obiegu przekonania, że istnieje taka praktyka konwersacyjna, jak *locker-room banter*, w której tolerowane są pewne gdzie indziej niedopuszczalne wypowiedzi na temat kobiet. Podobnie możemy powiedzieć, że używając neologizmów nacechowanych płciowo wprowadzamy „tylnymi drzwiami” przekonanie, że istnieją takie praktyki, jak *mansplaining*, *manspreading* i *maninterrupting*, które są negatywne, oraz że istnieją zasługujące na pochwałę kobiety zajmujące wysokie stanowiska kierownicze. Dokonujemy tym samym pewnej zmiany przyjętego sposobu myślenia i społecznie podzielanego obrazu świata. Innymi słowy, tworzymy i utrwalamy obraz świata, w którym reprezentuje się, po pierwsze, pewne zasługujące na krytykę męskie sposoby zachowania oraz, po drugie, kobiety pełniące role tradycyjnie uznawane za specjalność mężczyzn. Podsumowując: sposób, w jaki Doktorantka definiuje dwie rozważane przez siebie klasy neologizmów, można opracować za pomocą środków oferowanych przez teorię aktów mowy wzbogaconą o model akomodacji.

Przyjrzyjmy się np. neologizmowi *SheEO*. Zdaniem mgr Szymańskiej (s. 165), rozważany neologizm pojawia się zarówno w pozytywnych, jak i negatywnych kontekstach, tj. stosuje się go w takich *znaczeniach* (chodzi zapewne o znaczenie pragmatyczne) lub, lepiej, *funkcjach*, jak *chwalenie* kobiet za ich osiągnięcia w dziedzinie zarządzania lub *wyśmiewanie* kobiet pełniących funkcje kierownicze i *pokazywanie*, że nie traktuje się ich poważnie. Wydaje się więc, że *SheEO* jest terminem, który prócz treści opisowej „kobieta na kierowniczym stanowisku”, ma jeszcze pewien potencjał illokucyjny oraz perlokucyjny, czyli może służyć, odpowiednio, chwaleniu lub wyśmiewaniu. (Na marginesie: kategoria *illokucyjnego lub perlokucyjnego potencjału słowa* stanowi narzędzie badawcze alternatywne względem kategorii *konotacji* rozumianej jako znaczenie konatywne.) Warto więc zbadać, w jakich kontekstach dochodzi do aktualizacji pierwszego potencjału, a w jakich drugiego.

Omawiając neologizmy z grupy B, mgr Szymańska poprzestaje na ogólnym spostrzeżeniu, że służą on zazwyczaj krytyce pewnych typów zachowań, co jest ich własnością definicyjną. Tymczasem biorąc pod uwagę narzędzia teoretyczne i pojęciowe przedstawione w rozdziale pierwszym można oczekiwać bardziej zaawansowanego ujęcia opisywanego zjawiska. Co prawda na s. 187 pojawia się uwaga, że neologizmy z grupy B służą wykonaniu takich działań mowy, jak uciszanie mężczyzn przez kobiety (termin *mansplain*) oraz wprowadzenie nowych rozwiązań prawnych (penalizacji zachowań określanych jako *manspreading*). Uwagi te nie znajdują jednak systematycznego rozwinięcia za pomocą aparatury pojęciowej teorii aktów mowy.

(3) Pozostałe uwagi

(3.1) Na s. 7 Doktorantka przywołuje różnicę między *sentence meaning* i *speaker meaning* w celu scharakteryzowania pól badawczych, odpowiednio, semantyki i pragmatyki. Warto dodać, że wspomniana różnica pojęciowa została zaproponowana i zdefiniowana przez H.P. Grice'a. Zob. np. omówienie znaczenia wypowiedzi zdania „He is in the grip of a vice” w Grice 1989: 25, gdzie różnica między semantyką i pragmatyką wydaje się dotyczyć – jak twierdzą np. Bach i Harnish (1979) i Bach (2004) – różnicy między dwoma źródłami informacji wykorzystywanymi w interpretacji: wiedzy na temat języka i wiedzy na temat kontekstu. Ponadto na s. 5 Doktorantka pisze, że w swoich analizach zakłada, iż nie da się przeprowadzić wyraźnego rozgraniczenia pól badawczych semantyki i pragmatyki. Opinię tę powtarza na ss. 7-8. Niestety, pozostawia ją bez rozwinięcia; nie wyjaśnia też, jakie znaczenie dla prowadzonych przez nią analiz może mieć takie a nie inne rozstrzygnięcie kwestii relacji między semantyką a pragmatyką (wydaje się, że ma spore znaczenie; zob. uwaga (3.15) niżej).

Nie odnosi się też do bogatej literatury i dyskusji na temat tej relacji, tj. dyskusji, w której brali udział tacy autorzy, jak D. Wilson i D. Sperber (2012), R. Carston (2002), K. Bach (1994, 2004), F. Recanati (2004, 2010), K.M. Jaszczolt (2005, 2016) i inni.

(3.2) Nie sądzę, by interpretant w sensie Peirce'a można utożsamić lub przyrównać do *signified* w sensie de Saussure'a (s. 15), a także by był on „znakiem w umyśle interpretatora” (*Ibid*). Hanna Buczyńska-Garewicz (1994) w monografii *Semiotyka Peirce'a* przestrzega przed utożsamianiem interpretanta z interpretatorem czy też jego myślą. Interpretant nie jest ani myślą, ani tym, co oznaczane. Jest kolejnym znakiem, który pojawia się w ciągu semiozy i jako taki stwarza możliwość pojawienia się kolejnego interpretanta.

(3.3) Czy rzeczywiście metafora jest znakiem ikonycznym w sensie Peirce'a, jak mgr Szymańska twierdzi na s. 17? Czy chodzi o to, że, jakby to ujął G.A. Miller (1979, zob. Levinson 2010: 175n), metafory są skróconymi stwierdzeniami o podobieństwie?

(3.4) Tytuł paragrafu 1.2.3 oraz jego pierwsze akapity sugerują, że tematem tej części pracy jest semantyka Fregego; tymczasem konkluzja tego paragrafu pokazuje, że jego celem jest krytyczne omówienie denotacyjnej teorii znaczenia, tj. teorii, według której znaczeniem wyrażenia jest jego odniesienie. Dlatego lepiej byłoby zatytułować paragraf 1.2.3 „Meaning as denotation” lub „Meaning as reference”. Na marginesie: czy denotacyjna teoria znaczenia oraz teorie Fregego, Peirce'a i Russella znajdują zastosowanie w przeprowadzonych przez Doktorantkę analizach neologizmów nacechowanych płciowo, a zwłaszcza w ustaleniu „genderowego niuansu” znaczeń tych terminów?

(3.5) Na s. 19 mgr Szymańska pisze: „In order for the reference of “is a Democrat” to be true an object must be a member of the Democratic party and if it is not, the truth-value would be false. Analogically, in order for the reference of “is a Republican” to be true an object must be a member of the Republican party and if it is not, the truth-value would be false.” Tymczasem denotacją predykatu „is a Democrat” jest zbiór indywidualów. Co Doktorantka ma na myśli pisząc o warunkach, w których taka denotacja ma być prawdziwa? Prawdziwe może być zdanie, ale nie denotacja (odniesienie) wyrażenia. Nawiasem mówiąc, Prawda i Fałsz są w ujęciu Fregego dwoma możliwymi odniesieniami (denotacją) zdań; innymi słowy, wszystkie zdania prawdziwe mają to samo odniesienie.

(3.6) Na s. 20 Doktorantka pisze: „Applying the theory of reference for (5) and (6) they are not true and in the light of the theory the two sentences are the same as they differ only in the substitution of “renates” for “cordates” — the two expressions stand for the same objects.” Dlaczego z teorii Fregego ma wynikać, że zdania (5) i (6) nie są prawdziwe? Ponadto z teorii Fregego wynika nie tyle to, że rozważane zdania są takie same, ile to, że mają one tę samą

denotację. Różnią się jednak treściami poznawczymi, czyli wyrażają inne myśli (myśli w ujęciu Fregego są sensami zdań).

(3.7) Na s. 21 mgr Szymańska pisze: „Some expressions have the same referent across a range of utterances, for example *the Eiffel Tower* or *the Pacific Ocean*.” Opinia ta zdaje się stać w sprzeczności z tym, co Doktorantka pisze na s. 17: „*Reference* (sometimes also referred to as *denotation*) is the meaning that depends on the context.”

(3.8) Również na s. 21 Doktorantka rozważa termin „a woman” jako wyrażenie odnoszące się, powołując się przy tym na pracę *Semantics* (Saeed 2016). Tymczasem według semantyki warunków prawdziwości inspirowanej pracami Fregego i Russella, deskrypcja nieokreślona „a woman” występująca w zdaniu (9) nie jest wyrażeniem odnoszącym się. Deskrypcja ta wprowadza do formy logicznej zdania (9) kwantyfikowaną konstrukcję postaci „dla pewnego x , ... & x jest kobietą & ...”. Podobnie deskrypcja określona „the woman” wprowadza do formy logicznej zdania (10) kwantyfikowaną konstrukcję postaci „dla pewnego jedyne x , ... & x jest kobietą & ...”. (Deskrypcja określona może być oczywiście użyta referencyjnie, co zauważył Keith S. Donnellan w latach sześćdziesiątych dwudziestego wieku.)

(3.9) Na s. 24 mgr Szymańska rozważa dwa zdania: (24) “The present king of France is bald” oraz (25) “The present king of France is not bald”. Następnie stwierdza: „The law of excluded middle implies that there is no middle ground, as for any proposition p , either p is true or its negation/denial is true. However, even if (24) is not true, its apparent denial (25) is also not true.” Spostrzeżenie to wymaga rozwinięcia, bez którego czytelnik może się czuć nieco zdezorientowany. Po pierwsze, Russella teoria deskrypcji jest wariantem denotacyjnej teorii znaczenia. Po drugie, sposób, w jaki teoria Russella interpretuje zdania (24) i (25), zdaje się stanowić problem dla *metalogicznej zasady wyłączonego środka*; zasada ta mówi, że z dwóch zdań sprzecznych jedno jest prawdziwe. Po trzecie, na gruncie Russellowskiej teorii deskrypcji dostrzega się ten problem i twierdzi się, że zdania (24) i (25) są względem siebie nie tyle sprzeczne, ile przeciwne, a więc nie jest wykluczona sytuacja, w której obydwa są fałszywe, choć nie może być tak, że obydwa są prawdziwe. Rzecz w tym, że (25) powstaje przez dodanie wewnętrznej negacji do (24). Aby otrzymać z (24) zdanie sprzeczne z wyjściowym, należy dodać do niego negację zewnętrzną, czyli funktor „nie jest tak, że”.

(3.10) Na s. 33 czytamy: „The literal meaning of this question, in other words the sentence meaning, is “Have you already eaten or not?”, which appears to be a form of request for information.” W tym wypadku chodzi jednak nie tyle o *znaczenie*, ile o funkcję dyskursywną lub moc illokucyjną wypowiedzi.

(3.11) Na s. 40 Doktorantka stwierdza: „the performative verb is itself an action” oraz „the speaker is authorized to utter the performative verb”. Tymczasem czasownik performatywny nie jest działaniem. To wypowiedź zdania performatywnego, czyli zdania postaci „Ja *F*-uję, że...”, gdzie *F* jest czasownikiem performatywnym, jest – o ile została sformułowana w warunkach określonych przez odpowiednią procedurę – wykonaniem działania. Ponadto w teorii aktów mowy pisze się o uprawnieniach mówiącego nie tyle do wypowiedzenia określonego czasownika performatywnego, ile do wykonania aktu mowy nazwanego przez ten czasownik. Na s. 41 Doktorantka pisze: „Sometimes the intended perlocutionary effect can be different than the intended one”. Zapewne chodzi o to, że *rzeczywisty* skutek perlokucyjny wypowiedzi może różnić się od skutku *zamierzonego*; powinno więc być „Sometimes the actual perlocutionary effect can be different than the intended one”.

(3.12) Na s. 52 pojawiają się terminy *intergrationalist* oraz *telementational model*. Warto je wyjaśnić.

(3.13) Na s. 92 mgr Szymańska omawia zdanie (61) „Girls are as good as boys at math” oraz zdanie (62) „Boys and girls are equally good at math”. Twierdzi, że w odróżnieniu od zdania (62), zdanie (61) ma pewien ukryty (*implicit*) aspekt znaczenia, w myśl którego chłopcy są domyślnie bądź standardowo dobrzy z matematyki. Doktorantka nie wyjaśnia jednak, jak dochodzi do pojawiania się tego ukrytego aspektu znaczenia. Wydaje się, że jest on ustalany pragmatycznie jako presupozycja zdania (61): zauważmy, że również zdanie powstałe w wyniku zanegowania zdania (61) daje podstawy do wyprowadzenia wniosku, że chłopcy są standardowo dobrzy z matematyki. Co ciekawe sugestia o presupozycyjnym charakterze ukrytych znaczeń pojawia się na s. 93, choć nie towarzyszy jej próba uzasadnienia za pomocą testów rzutowalności, np. testu negacji. Na marginesie: wydaje się, że wypowiadając zdanie (61) wykonujemy *back-door speech act* w sensie omówionym w punkcie (2), tj. w sposób pośredni wprowadzamy do obiegu komunikacyjnego stereotyp – lub pośrednio przyczyniamy się do jego ugruntowania (zob. Langton 2015) – że chłopcy są standardowo dobrzy z matematyki.

(3.14) Na s. 103 Doktorantka omawia terminy *male-slut* oraz *man-whore*. Warto zauważyć, że są one nacechowanymi płciowo odmianami tzw. *slurs*, czyli obraźliwych nazw grup społecznych.

(3.15) Co to znaczy, że dane słowo „niesie ze sobą niuans krytyki” („carries a nuance of criticism”, s. 183 i 186) lub „ton krytyczny” („critical tone”, s. 187)? Czy ten niuans jest znaczeniem oceniającym („evaluative meaning”, s. 192) rozważanego terminu, które razem

z jego treścią opisową tworzy jego znaczenie semantyczne, czyli znaczenie słownikowe? Czy też jest pragmatycznie ustalonym aspektem znaczenia konkretnego użycia terminu, np. aspektem implikowanym konwersacyjnie w kontekście użycia innych wyrażen, takich jak *victims, suffer from* czy *endure* (zob. s. 187 i s. 192)? A może pojawia się dopiero na poziomie aktu mowy wykonanego za pomocą tego terminu, jako aspekt *zamierzonego* illokucyjnego lub perlokucyjnego skutku tego aktu (zob. uwagi na s. 192 o zamierzonej funkcji zastosowań omawianych terminów)? Doktorantka nie rozstrzyga tej kwestii, a w rozprawie można znaleźć fragmenty na poparcie każdej w ww. trzech opcji. Wydaje się też, że w rozstrzygnięciu ww. trylematu mogłyby pomóc pewne ustalenia dotyczące relacji między semantyką a pragmatyką (zob. uwaga (3.1)).

(3.16) Doktorantka chce ustalić „czy neologizmy nacechowane płciowo są katalizatorami rzeczywistej zmiany społecznej” (s. 191). Główny wniosek płynący z przedstawionych w pracy rozważań głosi, że samo wprowadzenie omawianych wyrażen nie wywołuje zasadniczej zmiany, choć poszczególne neologizmy różnią się swoją siłą oddziaływania. Wydaje się jednak, że badania wykorzystujące dane korpusowe nie są wystarczająca podstawą do tego, by uzasadnić powyższy wniosek. Aby zbadać wpływ nowych terminów na rzeczywistość społeczną, trzeba zbadać pewne aspekty tej ostatniej, tj. te aspekty, które mogą ulec zmianie w wyniku wprowadzenia nowych sposobów mówienia (np. zwiększona liczba kobiet na stanowiskach kierowniczych i wyższa ocena ich kompetencji i skuteczności, rosnąca świadomość niestosowności zachowań opisywanych przez neologizmy z grupy B).

Przejdźmy do oceny konstrukcji rozprawy, a także jej strony językowej i redakcyjnej. Struktura pracy jest czytelna i odpowiednia do realizacji celów, które stawia sobie Autorka. Moje jedyne zastrzeżenie budzi wyróżnienie podsekcji 1.8.1 w sekcji 1.8 oraz podsekcji 5.1.1 w sekcji 5.1. Rzecz w tym, że wyróżnianie podsekcji w ramach pewnej sekcji jest wynikiem podziału tej ostatniej. Tymczasem prócz podsekcji 1.8.1 sekcja 1.8 nie zawiera żadnych innych wyróżnionych części. Podobnie jest w wypadku podsekcji 5.1.1: stanowi ona jedyną wyróżnioną część sekcji 5.1.

Język rozprawy jest wystarczająco jasny i precyzyjny. Występują w niej jednak fragmenty trudniejsze w interpretacji. Niektóre z nich wskazałem wyżej w części (3). Praca mogłaby być lepiej dopracowana pod względem redakcyjnym. Podknięcia redakcyjne, które zauważyłem podczas lektury: powinno być „*mental space replaces*” zamiast „*mental space is replaces*” (s. 12); nie rozumiem zdania „*Total arbitrariness is, in fact, unachievable in language*

devoid of the feature it would not function as a system” (s. 12); powinno chyba być „to base a theory of meaning on reference” zamiast „to base a theory of meaning of reference” (s. 28); powinno być „one adopts the hypothesis” zamiast „one adapts the hypothesis” (s. 29); powinno być „speakers tend” zamiast „speaker tend” (s. 30); powinno być „For Jackendoff”, a nie „for Jackendoff” (s. 33); powinno być „can be used” zamiast „ca be used” (s. 34); powinno chyba być „in the way the maxim requires” zamiast „in the wat the maxims require” (s. 43); na s. 46 brak kropki na końcu pierwszego zdania ostatniego akapitu; na s. 47 brak zamknięcia cudzysłowu po cytacie (Jakobson 1972, p. 76); na s. 50 mowa o przykładach nr (551) i (8), które trudno zidentyfikować; na s. 50 powinno być chyba „Battistella 1990” zamiast „Battistella 1999”; powinno być „arises is finance” zamiast „arises finance” (s. 73); powinno być „with how society treats” zamiast „with society treats” (s. 78); na s. 83 brak przecinków po kolejnych punktach wyliczenia; powinno chyba być „features that supposedly index one’s gender” zamiast „ features that are supposedly index one’s gender” (s. 85); brak drugiej części zdania zaczynającego się od „Giving a name...” (s. 97); chyba powinno być „Other researcher” zamiast „Other research” (s. 98); powinno być „Austrian German” zamiast „Austria German” (s. 106); powinno być „singular *they*” zamiast „singular *the*” (s. 107); powinno być chyba „as well as referring to” zamiast „ as well as a referring to” (s. 107); dwa razy powtarza się „digitally-mediated communication” (s. 112); powinno być „can be regarded” zamiast „can regarded” (s. 118); powinno być „McConnell-Ginet” zamiast „McConnel-Ginet” (s. 128, dwa wystąpienia tego samego błędu); brak zamknięcia nawiasu po słowie „formation” we frazie „(see Chapter 2 ... formation” (s. 130); powinno być „insight gained by” zamiast „insight gain by” (s. 130); brak zamykającego nawiasu po „Nguyen, McGillivray & Yasser 2018” (s. 132); powinno być chyba „the word *manspread*” zamiast „the word *mansplain*” (s. 180); powinno być „i odniesienia” zamiast „iodniesienia” (s. 221).

Konkluzja

Biorąc pod uwagę dobry poziom merytoryczny pracy, wagę podjętej tematyki, oryginalny projekt i realizację badania, a także rzetelność przeprowadzonych analiz, stwierdzam, że spełnia ona wymogi stawiane dysertacjom doktorskim. Wnoszę o dopuszczenie mgr Marii Szymańskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

